

WYBORY W POLSCE I W RFN – W POLSKICH I NIEMIECKICH KOMENTARZACH PRASOWYCH

Materiał źródłowy / 2

Tematy artykułów informacyjnych i komentarzy / 3

Polityczni liderzy / 4

Język komentarzy i sposób pokazywania sąsiada / 5

Wnioski / 7

Przypisy / 7

WYBORY W POLSCE I W RFN – W POLSKICH I NIEMIECKICH KOMENTARZACH PRASOWYCH

Wybory w Niemczech i w Polsce, a przede wszystkim sytuacja polityczna będąca ich wynikiem znalazły szeroki oddźwięk w komentarzach prasowych obu krajów. Polacy i Niemcy byli szczegółowo informowani przez dzienniki i tygodniki prasowe o bieżącej sytuacji politycznej w sąsiednim państwie. W Polsce, niezależnie od tematów doraźnych, związanych z wydarzeniami wyborczymi, pojawiały się dodatkowo szersze analizy dotyczące RFN. W wyborczych komentarzach prasowych wyraźnie było widać tematy wspólne. Analiza materiałów prasowych na temat wyborów pokazała, że istnieją zasadnicze różnice we wzajemnym postrzeganiu się Polski i Niemiec. Najogólniej mówiąc, o ile w polskim odbiorze wybory w Niemczech niosą ze sobą nadzieję na ułożenie dobrych stosunków sąsiedzkich, o tyle niemiecka percepcja wyborów w Polsce zdominowana jest przez obawę, niepewność, a nawet strach przed pogorszeniem wzajemnych relacji.

Materiał źródłowy

Polskie wybory, parlamentarne i prezydenckie, nie były tematem z pierwszych stron gazet w Niemczech, chociaż pisały o nich wszystkie duże dzienniki. Najwięcej miejsca poświęciły im „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Süddeutsche Zeitung” oraz „Die Welt”. Pojawiały się zarówno artykuły informacyjne, jak i komentarze. Podobnie było w Polsce, gdzie najczęściej o niemieckich wyborach pisały dwa duże dzienniki: „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita”. Oba kraje były skupione na rodzimych wyborach i także w polskiej prasie Niemcy nie pojawiały się jako temat z pierwszych stron. Polskie tygodniki, takie jak „Newsweek”, „Polityka” i „Wprost” poświęcały jednak różnym tematom dotyczącym Niemiec niemal co tydzień jedną lub kilka stron. Były to głównie analizy tłumaczące zachodzące procesy, sięgające także tła wydarzeń. Dużych, analitycznych artykułów o Polsce zabrakło natomiast w Niemczech, gdzie dominowała przede wszystkim informacja i reakcja na bieżące wydarzenia w Polsce. Znamienne jest również to, że RFN jest obecna w polskiej prasie niezależnie od wielkich politycznych wydarzeń i pisze się o niej regularnie we wszystkich większych tytułach. Polskie wybory były natomiast w Niemczech tematem okolicznościowym, który okresowo zintensyfikował zainteresowanie Polską, zwłaszcza po zwycięstwie wyborczym PiS.

W niniejszej analizie zostały wykorzystane dzienniki i tygodniki ogólnokrajowe – polskie: „Gazeta Wyborcza” („GW”), „Rzeczpospolita”, „Trybuna”, „Wprost”, „Polityka”, „Newsweek” i „Tygodnik Powszechny” („TP”); niemieckie: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” („FAZ”), „Süddeutsche Zeitung” („SZ”), „Die Welt”, „Tageszeitung” („TAZ”), „Financial Times Deutschland” („FTD”), „Handelsblatt” („HB”), „Die Zeit”, „Der Spiegel” – oraz niektóre lokalne gazety niemieckie: „Leipziger Volkszeitung” („LV”), „Berliner Zeitung” („BZ”).

Polskie dzienniki koncentrowały się głównie na informowaniu o bieżących wydarzeniach i komentarzach ich dotyczących. Duże analizy na temat niemieckiej polityki publikowały: „Newsweek” (Filip Gańczak), „Polityka” (Adam Krzemiński) i „Tygodnik Powszechny” (Wojciech Pięciak) oraz „GW” i „Rzeczpospolita” w wydaniach weekendowych. Na ich łamach sytuację w Niemczech analizowali także niemieccy eksperci (w „TP” – Joachim Trenkner, w „Rzeczpospolitej” – Klaus Bachmann, w „Polityce” – Claus

Leggewie). Przyszłe stosunki polsko-niemieckie prognozowali eksperci niemieccy (wywiady z: Arnulfem Baringiem, „GW”, 11.09.2005; Paulem Nolte, „GW”, 11.09.2005; Warnfriedem Dettlingiem, „GW”, 21.09.2005; Gero Neugebauerem, „GW”, 11.10.2005) i polscy (Piotr Buras w „GW”, Antoni Podolski w „GW”, Marek Cichocki w „Rz”). Przytaczane były także opinie niemieckiej prasy na temat polskich wyborów.

Natomiast w niemieckich dziennikach pojawiały się przede wszystkim artykuły informacyjne i komentarze polskich korespondentów tych gazet. To ich opinie zdominowały analizę wydarzeń w Polsce. Rządziej natomiast sięgano po opinie polskich ekspertów. I tak autorem większości komentarzy o Polsce w „FAZ” był Konrad Schuller, w „SZ” – Thomas Urban, w „Die Welt” – Gerhard Gnauck, a w „TAZ” – Gabriele Lesser. Gazety zamieściły nieliczne wywiady z Polakami. „Die Welt” jako jedyny dziennik ogólnokrajowy przeprowadził wywiad z polskim politykiem – prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim. Lokalna „Leipziger Volkszeitung” opublikowała rozmowę z ambasadorem Andrzejem Byrtem, a ponadregionalna „Tageszeitung” z Aleksandrem Smolarem i prof. Ryszardem Legutko.

W „Berliner Zeitung” ukazał się wywiad z prof. Gesine Schwan, pełnomocnikiem rządu RFN ds. współpracy niemiecko-polskiej¹. Na stronie internetowej „Tageschau” zamieszczony został wywiad z dyrektorem Polskiego Instytutu w Darmstadt, Dieterem Bingenem. Na łamach „Die Zeit” sytuację przedwyborczą tłumaczył komentator tygodnika „Polityka”, Adam Krzemiński.

Tematy artykułów informacyjnych i komentarzy

Obok bieżącej informacji o zmieniającej się sytuacji wyborczej, aktualnych wynikach sondaży, kandydatach na politycznych liderów i konstelacjach partyjnych, w Polsce dominowały tematy związane z bieżącymi sprawami utrudniającymi stosunki sąsiedzkie: strategiczne partnerstwo Niemiec i Rosji oraz gazociąg bałtycki, Centrum przeciwko Wypędzeniom (CpW), roszczenia Powiernictwa Pruskiego (PP). Analizy w większości koncentrowały się na przyszłej polityce zagranicznej Niemiec, roli nowego kanclerza oraz układzie sił w nowej koalicji i były przeprowadzane z perspektywy polskiej racji stanu. W komentarzach pojawiały się bardzo różnorodne prognozy dotyczące polityki zagranicznej RFN. „Wprost” najpierw piórem Bronisława Komorowskiego (PO) przepowiadało „zasadniczą rewizję kursu polityki zagranicznej”², potem, że nastąpi „co najwyżej przesunięcie akcentów”^c. Klaus Bachmann w „Rzeczpospolitej”⁴ pragmatycznie przekonywał, że Niemcy skupią się na rozwiązywaniu bieżących wewnętrznych problemów w kraju. O rezygnacji z aktywnej polityki zagranicznej Niemiec pisał w „Polityce” Adam Krzemiński⁵.

Prasa niemiecka natomiast pisała o większych, przełomowych wydarzeniach związanych z polską kampanią wyborczą (rezygnacja W. Cimoszewicza z kandydowania na prezydenta, sondaże przedwyborcze, sprawa udziału dziadka D. Tuska w Wehrmachcie, wyniki wyborów parlamentarnych i prezydenckich, poszczególne wypowiedzi polityków). Trudno natomiast mówić o regularnym analizowaniu politycznej sytuacji w Polsce. W niemieckich komentarzach dominowało zainteresowanie „egzotycznym” sąsiadem, jakim nagle stała się dla Niemiec Polska. Niemal w ogóle nie pojawiały się pozytywne scenariusze wydarzeń, chyba że w połączeniu z komentarzem, iż Polska będzie musiała podjąć współpracę, ponieważ jest członkiem UE i jej głównym beneficjentem⁶. Niemcy poczuły się wręcz odpowiedzialne za Polskę i „będą musiały jakoś poradzić sobie z traumą sąsiada, jeśli nie chcą, by Europa popadła w jeszcze większe tarapaty”⁷.

Zarówno niemieccy, jak i polscy komentatorzy analizowali przyczyny wyników wyborów i niepowodzenia badań opinii publicznej. Osłabienie lewicy na polskiej scenie politycznej okazało się tak ważnym tematem w komentarzach niemieckich jak zaskakująco wysokie poparcie dla lewicy w Niemczech dla polskich obserwatorów. „Rzeczpospolita” pisała o zmniejszającym się zaufaniu obywateli do elit politycznych w Niemczech⁸, a „Wprost”⁹ upatrywał w zachowaniu wyborców i sukcesie Partii Lewicy zmęczenia tradycyjną klasą polityczną, prorokując nawet w przyszłych wyborach „efekt Haidera” („wyborcy zagłosują na socjalistycznych narodowców lub narodowych socjalistów”). Podobnie wybory w Polsce komentowała prasa niemiecka. Ich wyniki i niską frekwencję upatrywała w utracie zaufania wyborców do elity politycznej¹⁰.

Polityczni liderzy

Prasa wiele uwagi poświęciła sylwetkom politycznych liderów. Media interesowała zarówno ich kariera polityczna jak i życie prywatne. Kariera bliźniaków, braci Kaczyńskich, jest dla Niemców podobnym fenomenem jak wybór na kanclerza Angeli Merkel – pierwszej kobiety na czele rządu w historii Niemiec, na dodatek pochodzącej z byłej NRD. Po zestawieniu opisów w polskiej i niemieckiej prasie wyraźnie widać jednak różnicę w sposobie charakteryzowania polityków. Z Angelą Merkel wiąże się w Polsce duże nadzieje. Polska prasa poświęcała jej sylwetce obszernie analizy opatrzone nawet zdjęciami z dzieciństwa¹¹. Niemieckie media przeznaczyły także sporo miejsca dla scharakteryzowania braci Kaczyńskich. Z nimi jednak wiązano w Niemczech raczej obawy.

W Polsce pojawiały się także szersze analizy o innych czołowych politykach niemieckich, zarówno odchodzących z wielkiej polityki (Gerhard Schröder¹², Joschka Fischer¹³), jak i tych, którzy pojawiali się w spekulacjach jako kandydaci na ważne stanowiska po wyborach (Klaus Wowereit¹⁴, Paul Kirchhof¹⁵). W niemieckiej prasie nie poświęcano polskim politykom uwagi. Może tylko Donaldowi Tuskowi - kontrkandydatowi Lecha Kaczyńskiego - o którym prasa pisała bardzo przychylnie.

Porównanie Merkel – Kaczyńscy

Międzynarodowe doświadczenie

Polska prasa zauważa brak doświadczenia międzynarodowego Angeli Merkel¹⁶, podobnie jak niemiecka – Lecha Kaczyńskiego. Według opinii jednego z niemieckich komentatorów, brak ten może zaszkodzić stosunkom niemiecko-polskim¹⁷. Polska prasa natomiast przeciwstawia Angeli Merkel obytego w kontaktach zagranicznych kanclerza Schrödera jako uznanego w świecie „męża stanu”.

Pochodzenie i lata młodości

Prasa sięga do dzieciństwa obojga liderów. Angela Merkel była ambitną prymuską z dobrego domu, podczas gdy Lech i Jarosław Kaczyńscy to – „pełne temperamentu urwisy”, które wystąpiły w jednej z najbardziej popularnej komedii dla dzieci.

Wschodnioniemieckie korzenie Angeli Merkel, jej wychowanie (protestanckie) i życiowe wybory (bezdzienna rozwódka) są jej atutem. „To bardzo nowoczesna biografia” – podsumowuje Andrzej Krzeмиński. Właśnie pochodzenie Merkel ze wschodnioniemieckiego Templina posłużyło polskiej prasie

za okazję do przeanalizowania sytuacji w byłej NRD¹⁸. Bracia Kaczyńscy są także przykładem błyskotliwej kariery i politycznego talentu. Niemiecka prasa szczególnie podkreśla ich solidarnościowe korzenie. W biografii doszukuje się jednocześnie przyczyn ich antyniemieckiej postawy. Jednym z powodów mogło być rozczarowanie Jarosława Kaczyńskiego nieudanym spotkaniem z Helmutem Kohlem w 1991 roku, które uprzedziło obu braci do Europy i stało się przyczyną „nacjonalistycznych akcentów” w polityce¹⁹.

Cechy charakteru i zdolności polityczne

W polskich mediach Merkel jawi się jako kobieta sukcesu na miarę Margaret Thatcher²⁰ oraz zręczny, choć wyrachowany i nie do końca przewidywalny polityk (np. w sprawie CpW, polityce wobec Rosji, stosunkach z USA). Sukces osiągnęła dzięki pracy, uporowi i „zręczności w wymanewrowaniu konkurentów”²¹. Mimo licznych cytowanych za niemieckimi mediami nieprzychylnych opinii („polityczna modliszka”, „dziewczynka Kohla”, „cyniczna ojcobójczyni”) stawia się na jej polityczny pragmatyzm. Odnosi się to także do jej stanowiska w sprawie CpW i poparcia udzielonego środowiskom wypędzonych.

Bracia Kaczyńscy widziani byli przez niemiecką prasę przede wszystkim z perspektywy niektórych punktów programu wyborczego PiS i pojedynczych, czasami wyrwanych z kontekstu, wypowiedzi²². Lech Kaczyński to nie polityczny pragmatyk – jak widzi się w Polsce Angelę Merkel – a polityczny populistą dążący do stworzenia silnego państwa. Paradoksalnie ku tak różnym ocenom prowadziły podobne argumenty. W przypadku Kaczyńskiego – pomysł stworzenia IV RP, a w przypadku Merkel – jej wyborcze zapewnienia o początku „całkiem innej Republiki Federalnej”²³.

Bracia Kaczyńscy opisywani byli jako przestrzegający przed zbyt dużymi wpływami niemieckimi w UE, „populiści, którzy bez względu na cenę prezentują swój katolicko- narodowy obraz świata”²⁴. „FTD” konkluduje podobne obawy bardziej optymistycznym stwierdzeniem, że może po wyborach Lech Kaczyński „odkryje w sobie pragmatyka”²⁵. Bardziej pojednawczy wizerunek L. Kaczyńskiego pokazany został przez niemiecki dziennik bulwarowy „Bild”, który jako pierwszy w Niemczech przeprowadził wywiad z polskim prezydentem. Na pierwsze zadane przez dziennikarza pytanie o niechęć do Niemiec, L. Kaczyński odpowiedział, że jest „partnerem i przyjacielem Niemiec.” Zapewnił też, że jest „zdecydowanym zwolennikiem bliskich stosunków między Niemcami i Polską.”²⁶

Wygląd

„SZ” przedstawia braci Kaczyńskich jako łatwo denerwujących się, pocących się, pozbawionych poczucia humoru²⁷, a „Spiegel” jako niskich, krępych mężczyzn, którym zdarza się nosić za duże garnitury²⁸. „Wprost” zauważa pozytywną przemianę Angeli Merkel, która zaczęła się lepiej ubierać, dbać o makijaż i fryzurę, a jeszcze do niedawna czuła się nieswojo w wieczorowych kreacjach²⁹.

Język komentarzy i sposób pokazywania sąsiada

Niemieckie media podczas polskiej kampanii wyborczej wykreowały negatywny obraz Polski, zaś dokonujące się zmiany na scenie politycznej oceniły jako zagrażające UE i samej Polsce. Ton ten przeważał w większości niemieckich gazet. Komentarze prasowe charakteryzowała duża dowolność i niekonsekwencja w stosowaniu przymiotników określających ideologiczny charakter PiS i jej liderów („narodowy populistą” („SZ”), „prawicowo-narodowy” („FAZ”), „populistyczny”, „nacjonalistyczny” („HB”), „prawicowo-populistyczny” („TAZ”), „narodowo-konserwatywny” („TAZ”, „HB”). Żadna z gazet nie przeprowadziła pogłębionej analizy charakteru polskich ugrupowań politycznych.

Z niemieckich analiz wyłania się Polska, której zagraża radykalizm, odwrót od europejskich wartości, izolacja. Polska scena polityczna, której opis przysparza tyle problemów, jest populistyczna i nastawiona na konfrontację. „Berliner Zeitung” pisała nawet o „moralnym rygoryzmie” i „fundamentalnej nieustępliwości”³⁰. „Polska sama sobie szkodzi” („FTD”), „zwycięstwo Lecha Kaczyńskiego jest sygnałem ostrzegawczym dla UE” („FAZ”), „należy obawiać się o przyszłość Polski”, „kraj przeżywa dramatyczny zwrot na prawo” („BZ”), „relacje z Niemcami mogą ucierpieć” („Der Spiegel”) – to tylko niektóre opinie o Polsce.

W polskich komentarzach także pojawiały się ostre sformułowania dotyczące sytuacji wyborczej w sąsiednim kraju. W kontekście Niemiec gazety pisały o „niemieckiej schizofrenii” („Polityka”), o „kraju popękanym i pozbawionym kompasu”, o „powyborczym klinczu”, „impasie” („GW”), „kryzysie”, „pacie” („Rz”), o „politycznym tsunami”, „politycznym trzęsieniu ziemi” („TP”), o tym, że „Niemcy są w kropce”. W polskich komentarzach trudno jednak odnaleźć tak charakterystyczną dla niemieckich opinii o Polsce atmosferę strachu przed nadchodzącymi zmianami w polityce. Stosowany tutaj język miał na celu pokazać bieżącą sytuację i jej ewentualne konsekwencje dla Polski. Wyjątki jednak zdarzały się. Mimo nadziei na odzyskanie przez Niemcy gospodarczej i politycznej równowagi – co jak podkreśla autor artykułu we „Wprost”, zdecydowanie leży w polskim interesie – pojawia się obawa przed wykorzystaniem niemieckiego potencjału do skopiowania polityki Bismarcka³¹.

W niemieckiej prasie na porządku dziennym były tytuły wywołujące niepokój i sugerujące negatywny rozwój sytuacji politycznej (m.in. „Polska katastrofa”, „Tęsknota za siłą”, „Kraj utracił równowagę”). Tytuły polskich artykułów, choć niosą wyraźny przekaz, chcą przyciągnąć czytelnika („Front Jedności Niemiec. Socjalistyczna mentalność Niemców to główny problem Niemiec”, „Cień Weimaru. Republika berlińska znalazła się w najgłębszym kryzysie od czasów międzywojnia”, „Efekt Haidera”, „Bajki Lafontaine’a”, „Żelazo mięknie”, „Czy Merkel wierzy w cuda?”, „Niemiecka kuracja wstrząsowa”).

W komentarzach niemieckich pojawiały się także kontrowersyjne sformułowania wobec Polski. W artykule „FAZ” o braciach Kaczyńskich znalazły się nazwiska populistów: Haidera i Le Pena³². Przywołanie tych nazwisk miało uwypuklić różnicę między tymi politykami a Lechem Kaczyńskim, ale samo zestawienie tych postaci mogło odnieść odwrotny skutek od zamierzonego. W wywiadzie z Dieterem Bingenem dla „Mitteldeutsche Zeitung”³³ pada pytanie, jak można Polskę „lepiej zakotwiczyć” w Europie, a Nils Kreimeier w „FTD”³⁴ twierdzi, że „izolacja lub nawet blokada jednego z największych krajów członkowskich UE byłaby niewłaściwą reakcją, ponieważ utwierdziłoby to niektórych Polaków w przekonaniu, że należy bać się Europy”³⁵.

W niemieckich gazetach zdarzały się także poważne przekłamania. W artykule „TAZ” Jarosław Kaczyński został nazwany „antysemity”³⁶. Na łamach „Gazety Wyborczej” padły wprawdzie przeprosiny polskiej korespondentki „TAZ” za artykuł (nie była jego autorką), zabrakło ich jednak w samej „TAZ” i niemiecki czytelnik pozostał z obrazem nowego polskiego prezydenta jako antysemitę. W „Rzeczpospolitej” natomiast pojawiła się próba polemiki z niemieckim sposobem opisywania polskiej sceny politycznej za pomocą odmienianego przez wszystkie przypadki określenia „populizm”³⁷. Nie było natomiast przypadków kwestionowania polskich komentarzy przez Niemców.

W obu krajach podobnie pisano o stylu kampanii wyborczej. Sposób jej pokazywania, mimo powierzchownych podobieństw, świadczy jednak o istniejących różnicach w ich ocenie. W niemieckich artykułach pojawia się wątek polskiego „czarnego PR” i sprawa Jacka Kurskiego, a w polskich –

„brudna kampania”, „oparta na dezinformacji” (sprawa Kirchhofa). Różnica polegała jednak na tym, że o „brudnej kampanii” w Niemczech mówiło się, gdy Gerhard Schröder powiedział o Paulu Kirchhofie „ten profesor z Heidelbergu”.

W Niemczech stosowanie populistycznych haseł przez Lecha Kaczyńskiego zaowocowało określeniem polityka „populistą”. Również w Polsce media podkreślały „demagogiczne argumenty socjaldemokratycznego kanclerza”³⁸, oraz że „kanclerz mówi prostym językiem i zna się na populizmie jak mało kto”³⁹. W polskiej prasie Gerhard Schröder nie został jednak określony mianem „populisty”.

Polscy autorzy dostrzegali także analogie w ogólnej ocenie sytuacji w obu krajach. Autor artykułu w „Newsweeku” konkluduje, że w Niemczech panuje taki sam chaos i zamieszanie jak w Polsce, a więc i tam nie dzieje się lepiej⁴⁰. Podobieństwa dostrzegł także Antoni Podolski w „GW”, twierdząc, że „oba państwa weszły w fazę dość bolesnego i długotrwałego porodu nowej koalicji rządowej”⁴².

Wnioski

W Polsce dominuje przekonanie, że mimo zawirowań na niemieckiej scenie politycznej, nie istnieje niebezpieczeństwo odejścia Niemiec od demokracji, wybrania „trzeciej drogi”. Niemcy, mimo kłopotów gospodarczych i politycznych, to dla Polski stabilny kraj i partner, który prędzej czy później pokona trudności. W ostrych sformułowaniach na temat sytuacji w Niemczech, które pojawiły się w polskiej prasie nie było obaw o niebezpieczną zmianę kursu w Niemczech.

Natomiast w ocenie niemieckich mediów, Polska – choć już w UE i NATO – to jednak kraj nie do końca przewidywalny, z niezrozumiałą sceną polityczną, zbaczający na manowce. Obraz wykreowany przez niemiecką prasę narzuca pytanie, czy Polska właśnie wkroczyła na drogę radykalizacji polityki. Atmosfera niepokoju była obecna we wszystkich komentarzach prasowych. Polska rzeczywistość została opisana w sposób uproszczony i powierzchowny. Niemcy nie znają specyfiki polskiej sceny politycznej, a w mediach zabrakło chęci jej zrozumienia i wytłumaczenia.

Magdalena Świtata-Koślacz

Przypisy

¹ Wywiad z G. Schwan, *Antyniemieckie nastroje nie są poza kontrolą*, „Berliner Zeitung”, 25.10.2005.

² B. Komorowski, *Kurier z Berlina*, „Wprost”, 4.09.2005.

³ C. Gmyz, *Późne wnuki Bismarcka*, „Wprost”, 23.10.2005.

⁴ K. Bachmann, *Pułapka zaniechanych reform*, „Rzeczpospolita”, 20.09.2005.

⁵ A. Krzemiński, *Niemcy w ożywczej rozsypce*, „Polityka”, 1.10.2005.

⁶ T. Urban, *Tęsknota za potęgą*, „Süddeutsche Zeitung”, 27.09.2005.

⁷ K. Schuller, *Między wielkimi sąsiadami*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 26.10.2005. Fragment odnosi się do, jak to określił autor, rozpowszechnionej w Polsce nadwrażliwości historycznej.

⁸ P. Jendroszczyk, *Kłęska socjologów*, „Rzeczpospolita”, 23.09.2005.

- ⁹ A. Grzegorzczak, *Efekt Haidera*, „Wprost”, 16.10.2005.
- ¹⁰ G. Gnauck, *Łeb w łeb*, „Die Welt”, 24.09.2005.
- ¹¹ B. T. Wieliński, *Stalowa Angela*, „Gazeta Wyborcza”, 15.10.2005; F. Gańczak, *Obiecanki cacanki, wypędzonym radość*, „Newsweek”, 21.08.2005; P. Jendroszczyk, *Dzieci NRD przejmują władzę*, „Rzeczpospolita”, 8.11.2005.
- ¹² P. Jendroszczyk, *Schrödera żegna się na raty*, „Rzeczpospolita”, 5.10.2005.
- ¹³ P. Jendroszczyk, *Fischer daje przykład Schröderowi*, „Rzeczpospolita”, 22.09.2005.
- ¹⁴ F. Gańczak, *Przebojowy Wowi*, „Newsweek”, 28.08.2005.
- ¹⁵ M. Zdziechowska, *Niemiecka kuracja wstrząsowa*, „Wprost”, 25.09.2005.
- ¹⁶ P. Jendroszczyk, *Schröder nie zejdzie ze sceny*, „Rzeczpospolita”, 10.10.2005.
- ¹⁷ M. Raben, *Relacje z Niemcami mogą ucierpieć*, „Der Spiegel”, 26.09.2005.
- ¹⁸ B. T. Wieliński, *NRD nie kocha Merkel*, „Gazeta Wyborcza”, 14.09.2005.
- ¹⁹ T. Urban, *Natarcie kaczorów*, „Süddeutsche Zeitung”, 22.09.2005.
- ²⁰ J. Bielecki, *Kobieca rewolucja*, „Rzeczpospolita”, 16.09.2005.
- ²¹ A. Krzemiński, *Żelazo mięknie*, „Polityka”, 30.07.2005.
- ²² W artykule w „Tageszeitung” z 27.09.2005, nazywając J. Kaczyńskiego antysemitą, posłużono się wcześniejszym wywiadem z liderem PiS-u, nie uwzględniając jednak całego kontekstu jego wypowiedzi.
- ²³ A. Krzemiński, *Niemcy w ożywczej rozsypce*, „Polityka”, 1.10.2005.
- ²⁴ S. Amann, *Populiści w dwupaku*, „Spiegel Online”, 5.10.2005.
- ²⁵ N. Kreimeier, *Polska sama sobie szkodzi*, „Financial Times Deutschland”, 24.10.2005.
- ²⁶ K. Diekmann/H.-J. Vehlewald, *Lech Kaczyński: Jeszcze nigdy nie byłem w Niemczech*, „Bild”, 26. 10. 2005.
- ²⁷ T. Urban, *Natarcie kaczorów*, „Süddeutsche Zeitung”, 22.09.2005.
- ²⁸ S. Amann, *Populiści w dwupaku*, „Der Spiegel”, 5.10.2005; M. Raben, *Relacje z Niemcami mogą ucierpieć*, „Spiegel”, 26.09.2005.
- ²⁹ K. Grzybowska, *Margaret Merkel*, 18.09.2005.
- ³⁰ F. Herold, *Polskie rozwiązanie bliźniacze*, „Berliner Zeitung”, 25.10.2005.
- ³¹ C. Gmyz, *Późne wnuki Bismarcka*, „Wprost”, 23.10.2005.
- ³² K. Schuller, *Retoryka i polityka realizmu*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 27.09.2005.
- ³³ Wywiad z D. Bingenem, *Partnerskie relacje są możliwe*, „Mitteldeutsche Zeitung”, 24.10.2005.
- ³⁴ N. Kreimeier, *Polska sama sobie szkodzi*, „Financial Times Deutschland”, 24.10.2005.
- ³⁵ Według sondażu pięciu narodów dla telewizji Arte przeprowadzonego we wrześniu 2005 roku pod patronatem wielkich europejskich gazet badającego europejskie postawy i wartości, Polacy zdecydowanie częściej niż Hiszpanie, Niemcy i Francuzi opowiadali się za rozwiązywaniem problemów na poziomie unijnym. Według sondażu Eurobarometru, także z września br., ponad 60 proc. Polaków pozytywnie ocenia korzyści wynikające z członkostwa w UE.
- ³⁶ *Polska katastrofa*, „Tageszeitung”, 26.09.2005.
- ³⁷ M. Cichocki, T. Żukowski, *Gdzieś nad Wisłą, czyli tak blisko, a jak daleko*, „Rzeczpospolita”, 21.10.2005.
- ³⁸ M. Zdziechowska, *Niemiecka kuracja wstrząsowa*, „Wprost”, 25.09.2005.
- ³⁹ K. Grzybowska, *Margaret Merkel*, „Wprost”, 18.09.2005.
- ⁴⁰ F. Gańczak, *Republika Federalna Niemcy*, „Newsweek”, 13.11.2005.
- ⁴¹ *Warszawa – Berlin: nowe koalicje, dawne ambicje*, „Gazeta Wyborcza”, 24.10.2005.